№ 153. ROK XIII Sobota Warszawa, 28 Lipca 1906 rok

ROBOTNIK

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Cena w sprzedaży ulicznej 3 kop

Wychodzi codziennie.

Cena prenumeraty:

	w Warszawie	na prowincji:
tygodniowo	12 kop.	15 kop.
miesięcznie	45 „	60 „
Pojedyńczy №	2 kop.	3 kop

Prenumeratę przyjmują wszystkie nasze organizacje partyjne oraz pojedyńczy członkowie.

Z Redakcją i Administracją porozumiewać się można za pośrednictwem miejscowych Kom. Robotniczych.

Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

Koniec Dumy i porządek dzienny rewolucji.

IV.

„Duma umarła. Niech żyje Konstytuanta".

Garść doradców carskich, która dla przedłużenia rządów swoich nakłoniła cara do rozpędzenia niedogodnej Dumy, zadała tym śmiertelny cios nietylko śmiesznej wierze w możliwość pokojowej przebudowy państwa carów, ale wstrząsnęła też potężnie ideą monarchiczną w Rosji. Monarchiczna forma rządów traci jedną podporę swoją po drugiej. Wiekopomne salwy, jakiemi rozproszono w dniu 22 stycznia r. 1904 pamiętny pochód Gaponowski zabiły w robotniku rosyjskim naiwną tradycyjną wiarę w cara — ojca, opiekuna swoich poddanych. Późniejsze wypadki rewolucyjne, rzecz prosta, uczyniły monarchię jeszcze bardziej nienawistną, a polityczne uświadomienie razem z ideą socjalistyczną przeniknęło stopniowo do wszystkich mózgów robotniczych. Obecnie cały proletarjat Rosji z całą siłą nienawiści, jaką mu dają przeżyte cierpienia i całą świadomością, zdobytą w ogniu walki z caratem, dąży do zdobycia na drodze rewolucyjnej republikańskiej formy rządu, jako tej, która jest najpełniejszym wcieleniem i logicznym rozwinięciem zasady wszechwładztwa ludu.

Mieszczaństwo i drobnomieszczaństwo, liczna i wpływowa warstwa inteligencji zawodowej też jest poczęści stracona już dla monarchji. Haniebna klęska japońska rozproszyła całkowicie tę sztuczną aureolę, jaką otoczyć się umiały sromotne rządy carów. Rządząca klika okazała się niezdolną do wypełnienia tego najbardziej elementarnego i tradycyjnego obowiązku monarchji, jakim jest obrona zewnętrznej potęgi i całości państwa. Wojna, wypowiedziana później przez ten sam nieudolny i skompromitowany rząd całemu społeczeństwu, nieprawdobna dzikość i ludożercze okrucieństwo, przejawione przezeń w tej wojnie, napełniły całą lepszą część burżuazji uczuciem nieopisanego obrzydzenia. Aleksiejew, Kuropatkin, Rożestwieński, później Nejhardt, Kurłow, Dubassow, Durnowo okazali się, rzecz prosta, złymi sługami monarchji.

A zresztą, tradycje i przywiązania monarchiczne i dynastyczne burżuazji nie wypływają bynajmniej z samej istoty jej interesów klasowych, są raczej w pewnej mierze przypadkowe, niekonieczne. Kapitał francuski mógł być pod rządem Orleanów — Orleański, a później pod rządem Napoleona III — Bonapartystowski i po upadku Napoleona stać się mógł republikański, ponieważ mu z jedną, a późniaj z drugą dynastją, a w końcu i z republiką było dobrze. Owszem, właśnie republika, w której burżuazja z nikim innym władzy dzielić nie potrzebuje, jest najczystszą formą panowania burżuazji, królowania kapitału.

Konstytucyjni demokraci (t. zw. kadeci), którzy reprezentują największy odłam burżuazji. są bez wątpienia tylko pozornymi monarchistami. Są niemi tylko przez oportunizm polityczny, przez niewiarę w rewolucję i republikanizm ludu. Taki Kowalewski, filar liberalizmu rosyjskiego powiedział był o sobie następujący aforyzm: jestem republikaninem we Francji, ale nie mogę być nim w Rosji, gdzie lud jeszcze nie jest republikański. Ale gdy lud ten okaże się republikańskim? Gdy rewolucja ujawni niespodziewane dla pana Kowalewskiego siły? Czy wtedy panowie Kowalewscy nie staną się republikanami i na użytek rosyjski? Tylko maska polityczna „kadetów" jest monarchiczną. Cała treść ich zasadniczych postulatów politycznych jest w gruncie rzeczy antymonarchiczna, sprowadza monarchję do zera, do tej przysłowiowej kropki nad „i", jaką wedle przypowieści konstytucyjnej stanowi monarcha w Anglji. Kto żąda odpowiedzialności ministerjum, kto pragnie, aby władza wykonawcza stała się tym sposobem zwykłą komisją wykonawczą izby przedstawicieli narodu, ten jest z pewnością wątpliwym filarem monarchji. Wbrew pozorom agitacja kadecka republikanizuje umysły mieszczańskie Rosji. Ostatni atak, wykonany przez carat na Dumę, która się stała źrenicą oka burżuazji, jest z pewnością nowym poważnym krokiem na drodze zrepublikanizowania umysłów.

Zamach stanu jest zawsze wiarołomstwem i zdradą i jako taki niszczy sam rdzeń wiary w monarchię. Burżuazja rosyjska czuje się już po raz drugi złupioną i oszukaną.

Złupił ją i oszukał carat po październiku, manifest carski okazał się podrzuconym rewolucji „pustym woreczkiem," obecnie carat nic już nawet nie podrzuca, ale najordynarniej rabuje i najprymitywniej (najprościej) gwałci.

Ani w pierwszym, ani w drugim razie burżuazja darmo nie rozstaje się ze swemi złudzeniami. Rząd zdziera z niej gazę tych złudzeń razem ze skórą: z ufnością i przywiązaniem do monarchji. Pogłoski o jakichś szacherkach z sąsiadem pruskim, o jakichś knowaniach z nieprzyjacielem przeciwko własnemu narodowi, pogłoski uzasadnione, czy nieuzasadnione, rzecz prosta, obrzydzają wiarołomny, zdradziecki, dybiący cichaczem na ludy swoje carat do reszty. Car-kat, car-prowokator, łupieżca, oszust i okrutnik, car z Trepowem po prawicy i Durnowem po lewicy, nagradzający Mina i rozpędzający Dumę, car knowający coś w cieniach nocy pospołu z nieprzyjacielem przeciwko „narodowi"— car ten wydać się musi krwawym i złośliwym kpem, staje się *osobiście* nienawistnym. Wyobraźnia nawet burżuazyjna wysyła go chwilami—na gilotynę.

Wielka rewolucja rosyjska przypomina jeszcze tym wielką rewolucję francuzką, że wiekowe wierzenia i tradycje ludu, wszczepione zdawałoby się wiekową tresurą w sam pień ludu, w korzeń, rdzeń jego duszy, rozlatują się w proch pod potężnym podmuchem huraganu rewolucji. Rewolucja uświadamia miljony w sposób niewiarogodnie szybki, prawdziwie rewolucyjny. Rząd carski, jak każdy rząd, skazany przez rozwój dziejowy na śmierć — jest ślepy, orjentuje się za pomocą formułek politycznych. Chłop, jako chłop, wydawał mu się naturalną podstawą, przyrodzonym i niezachwianym filarem monarcji. Carat nie głupszy w tym zresztą naogół od panów Kowalewskich, odrzucających możliwość szybkiego wykurowania chłopa z zakorzenionego carosławia, przepomniał tutaj o jednej bagateli—o sprawie rolnej. Carat ma dzisiaj jednego tylko wiernego sprzymierzeńca—wielką szlachtę dziedziczną i czynowniczą. Zdradzając swój charakter rządu kapitalistycznego, carat popełnia tę samą samobójczą omyłkę, jaką w podobnej sytuacji popełnił był, gubiąc się tym rząd absolutny francuzki. Mianowicie czyni własną sprawę ze sprawy klasy, skazanej na śmierć ekonomiczną i społeczną. Rola społeczna szlachty i podstawy ekonomiczne tej roli, władanie rolne jest skazane bezapelacyjnie na zagładę.

Carat, osłaniając to władanie całą mocą swojej potęgi, wywołując konflikt z Dumą na tym właśnie punkcie, wydaje na siebie wyrok śmierci. Lud wiejski, wykonywając reformę rolną własnemi rękoma, będzie musiał spotykane na tej drodze przeszkody wyrywać z korzeniem. Po wyprawach karnych—rozgromienie Dumy... W sposób niezwykle gwałtowny rozradla carat na wsi grunt pod zasiew idei republikańskiej Ogólno rosyjski związek chłopski, jednoczący w sobie najbardziej świadome żywioły chłopstwa i pozostający pod ideowym wpływem socjalistów-rewolucjonistów, typowych przedstawicieli rewolucyjnego socjalizmu włościańskiego, związek ten, rozrastający się z dniem każdym stawia wyraźnie hasło Konstytuanty, a więc *co do ducha swego* niewątpliwie republikańskie hasło. Chłopscy posłowie, którzy dotąd nie odważali się jeszcze na tak wyraźne postawienie kwestji, teraz prawdopodobnie uszeregują się pod tym samym sztandarem politycznym. Za nimi pójdzie wieś.

Tak oto dzieje się, że jeden tylko obóz socjalistyczny rozpoczyna rewolucję w pełnym rynsztunku ideowym, z zupełnie gotowym programem politycznym. Inne rewolucyjne i nierewolucyjne warstwy społeczne, nie opierające dążeń swoich na zrozumieniu klasowego podłoża i praw rozwoju nowożytnych społeczeństw wyjaśniają dopiero swoje zadania i dążenia w toku rewolucji.

Carat rozpędza Dumę i przybliża chwilę kolosalnego i gwałtownego przewrotu... Przy pewnych znacznych ustępstwach możeby i mógł on przedłużyć swój żywot, jako pół monarchicznego, rabunkowo-kapitalistycznego, militarystycznego państwa. Ale carat nie chce ustępstw, carat ratuje feodalizm (panowanie szlachty).

W ten sam sposób rząd Ludwika XVI, ostatniego monarchy przedrewolucyjnej Francji. zrepublikanizował wszystkie umysły Francji, w której przed zdobyciem Bastylji, jak się wyraził jej zdobywca Kamil Desmoulins (Demulę), było nie więcej nad 10 republikanów.

Proletarjat przyjął wieść o rozpędzeniu Dumy z zupełnym spokojem. Rząd w oficjalnych i półoficjalnych oświadczeniach swoich tłómaczył to tym, że lud „godzi się z decyzją rządu", przecinającą żywot Dumy. Wie on jednak tak samo jak my, że spokój ludu dowodzi czego innego. Dowodzi tego, że jeżeli rząd, ukręcając szyję Dumie, myślał, ze w ten sposób ukręca łba hydrze rewolucji, to się omylił. Zamach jego na rewolucję okazał się zamachem, dokonanym nieodpowiadającemi celowi środkami. Rząd myślał, że trafia rewolucję w serce, a trafił... kulą w płot. I lepiej nawet. Rząd stał się nieświadomym, najlepszym narzędziem rewolucji. Po rozpędzeniu Dumy w orkiestrze antyrządowej batuta rewolucji przechodzi znów do rąk proletarjatu.

Rewolucja, odtąd nieosłabiana żadnemi złudzeniami i rozwijając całą swoją linję, wchodzi dziś niepodzielna na szczytną, prostą, wielką swoją

drogę. Duma mogła tylko sprowadzić z tej drogi niektóre obałamucone albo niedoświadomione oddziały, a zamiast tego tylko wprowadziła nowe.

Rozpędzenie Dumy oznacza to tylko, że powtórzymy tu słowa odezwy Centr. Komitetu naszej partji: Na bok, tchórzliwy, niezdecydowany, burżuazyjny żywiole, miejsce dla rewolucyjnego ludu roboczego!

Duma carska umarła. Niech żyją rewolucyjne zgromadzenie konstytujące!

Wspomnienia pośmiertne.

Tow. **ADOLF HEJMAN**
pseud. Solon,

żył lat 24, należał do ścisłej organizacji od roku przeszło. Wybitne zdolności organizacyjne i niezmordowana pełna poświęceń praca dla sprawy, zjednała mu powszechną sympatję ogółu towarzyszy, a szczególniej dzielnicy Lewego Śródmieścia, którą reprezentował w Łódzkim Komitecie Robotniczym, aż do wstąpienia do oddziału bojowego półtora miesiąca temu.

Z narażeniem zdrowia i życia pełnił służbę, do której go idea powołała. Ile go razy tropili szpicle (jeden — znany Burkbard — padł nawet przy tej okazji), ile razy musiał tygodniami ukrywać się przed nimi! Ile mów wygłosił ten dzielny towarzysz, ilu uświadomił towarzyszy, ile fabryk zorganizował, ile przeprowadził strejków, ile więc przysłużył się sprawie robotniczej, — zapytajcie dzielnicy Lewego Śródmieścia, która na wieść o tragicznym zgonie towarzysza Solona okryła się powszechną żałobą, a żal i boleść tysięcy robotników towarzyszyła mu do grobu.

Nie całe dwa miesiące należał do bojówki, a już odznaczył się jako jeden z najczynniejszych jej członków. Jeszcze gdy należał do organizacji agitacyjnej, już brał czynny udział w tym dziale naszej roboty i żadna większa wyprawa, żadne większe przedsięwzięcie, których niemało było w tym roku burzliwym, nie obeszło się bez współudziału tow. Adolfa Hejmana, który szaloną odwagą i przedsiębiorczością przyświecał współtowarzyszom.

Legł dnia 7 b. m, za Aleksandrowem pierwszą ugodzony kulą, jak pierwszy był zawsze do czynu.

Tow. **MATEUSZ PABISZ**
pseud. Garbaty, lat 21.

Był chlubą i najdzielniejszym członkiem oddziału bojowego. Brał udział we wszystkich czynach, dokonanych przez bojówkę w Łodzi i okolicach. Ostatnim jego dziełem było zabicie pom. komisarza Goldferda. Kiedy w czasie nieszczęśliwego odwrotu z Aleksandrowa, obwarowani w rowie towarzysze po 5-godzinnej walce ujrzeli, iż pomimo bohaterskich wysiłków, pomimo zabicia jednego kozaka, pozycji utrzymać nie zdołają, tow. Pabisz, ranny w obie nogi, lewą rękę i piers, widząc, że tow. Florczak i tow. Hejman zabici, inni zaś długo bronić się nie będą w stanie, gdyż dwuch z nich było rannych, prosił ich, by zaniechali walki i ratowali się ucieczką, mówiąc: „uciekajcie, ja was będę osłaniał“. I leżąc, powstrzymywał atak kozacki: tym ułatwił reszcie towarzyszy odwrót. Widząc, że tow. dotarli do lasu, a nie chcąc się oddać żywcem w ręce wroga, wystrzałem w głowę odebrał sobie życie.

Jako nieustraszony bojownik wolności i bohater rewolucji żyć długo będzie w pamięci proletarjatu.

Tow. **STANISŁAW FLORCZAK**
pseud. Kozak, lat 24,

należał do organizacji agitacyjnej od lat 2, przed rokiem zaś wstąpił do bojówki; brał czynny udział w wielu wystąpieniach.

Wszyscy trzej zginęli dnia 7 b. m. na polach wsi Błoto o 3 wiorsty od Aleksandrowa w walce bohaterskiej z oddziałem kozackim, która opisana była w jednym z poprzednich n-rów „Robotnika“.

Cześć męczennikom rewolucji!

Z życia partyjnego W. K. R.

Na zebraniu W. K. R. w piątek 20 lipca załatwiono następujące sprawy. Przedewszystkiem omówiono i określono stosunek L. B. do komitetów dzielnicowych. Następnie postanowiono jak najenergiczniej zabrać się do sympatycznego prowadzenia kół organizacyjnych. Do prowadzenia powołano w każdej dzielnicy kilku bardziej wyrobionych towarzyszów — robotników. Postanowiono w szeregu odezw i artykułów w „Rob.“ przeciwko: 1. samosądom wogóle 2. przeciw znęcaniu się nad karanemi 3. przeciwko bezwzględnemu stosunkowi robotników do złodziei i wogóle wszelkich przestępców, ponieważ są oni naturalnym wytworem istniejących warunków. Sprawę tę postanowiono omówić na wszystkich masówkach i zebraniach organizacyjnych. Wreszcie uchwalono bójkotowanie niektórych piekarzy żydowskich, którzy denuncjowali swoich pracowników. Na zebraniu agitatorów z dn. 21 omawiano kwestję nowopowstających demagogicznych partji, rady komitetów robotniczych, Anarcho-socjalistów. Wybrano Komisję, która ma się zająć zebraniem całego materjału.

Dn. 22 odbyła się konferencja dzielnicy Jerozolimskiej i Wolskiej. W konferencji Jerozolimskiej brało udział 58 przedstawicieli kół organizacyjnych oraz komitetu dzielnicowego z głosem decydującym, oraz kilku gości. Postanowiono zbierać co tydzień konferencje działowe (Jerozolimska składa się z 3 działów), z przedstawicielami kół. Na konferencjach postanowiono omawiać sprawy proromu i taktyki. Przedstawiciele kół zwołują raz w tygodniu swoje koła i omawiają sprawy poruszane na konferencji działowej. Agitatorzy dzielnicowi uczęszczają w miarę możności na te koła, ich nieobecność nie wpływa na posiedzenia. Postanowiono utworzyć w dzielnicy 2 szkoły agitatorów z ludzi przez komitet dzielnicowy wybranych i pragnących się poświęcać agitacji. W kwestji finansów postanowiono z energją zabrać się do zbierania składek, zażądano od komitetu zdawania na konferencji sprawozdań kasowych, wyrażono, życzenie ażeby „Rob.“ szerzej sprawę kasowości i finansów traktował.

W kwestji samosądów nie powzięto ostatecznej decyzji. Na skutek otrzymanego od jednego z działów votum nieufności komitet dzielnicowy podał się do dymisji. Wybrano nowy komitet, do którego weszło wielu członków poprzedniego.

W konferencji na Woli wzięło udział trzydziestu kilku przedstawicieli kół. Postanowiono powołać do życia koła organizacyjne, funkcjonujące słabo od pewnego czasu z powodu braku sił inteligenckich. Polecono kilku robotnikom prowadzenie tych kół. Dla poparcia strejku garbarskiego postanowiono zbierać jak najenergiczniej składki i urządzić w dzielnicy wolskiej szereg masówek, na których wezwanoby ogół robotników do niesienia pomocy strejkującym.

Dn. 21 zwrócił się W. K. R. do Bundu, a za jego pośrednictwem do S. D., proponując utworzenie biura informacyjnego dla stałego porozumiewania się co do planów ważniejszych wystąpień. Bund się zgodził na naszą propozycję, S. D. nie dała odpowiedzi do tej pory.

Na list socjalistów sjonistów (S. S.) z propozycją ustalenia wzajemnych stosunków dano odpowiedź odmowną.

Robotnicy z Pragi zwrócili się do W. K. R. z prośbą o pozwolenie na rozbrojenie bojówki rzekomo „Proletarjackiej“ pilnującej robót przy III moście. Bojówka ta składa się podobno z chuliganów i dopuszcza się różnych nadużyć. Na razie pozwolenia na rozbrojenie nie dano; postanowiono zwrócić się do „Proletarjatu“ z żądaniem zdjęcia tego posterunku.

STREJKI.

Kolejka podjazdowa Jabłonowsko-Wawerska. D. 23 b. m. zakończono strejk. Jakkolwiek pracujący uzyskali polepszone nieco warunki, zakończenie strejku musimy uważać za moralną przegraną, gdyż zgodzili się podpisać prośby, narzucone im przez zarząd. Brak solidarności i poniżenie, do jakiego dopuścili delegaci na własną rękę, bez kierownictwa przedstawiciela partji, może mieć przykre następstwa dla ogółu pracujących na wszystkich kolejkach. Należy więc jaknajszybciej zło naprawić przez założenie silnego związku zawodowego.

W Grochowie, w fabryce grzebieni Mejera wybuchł strejk. Po jednodniowym strejku robotnicy powrócili do pracy, uzyskawszy 15 proc. podwyżki. Strejk prowadziła nasza organizacja.

Strejk Garbarski. Strejk ten trwa od 3 miesięcy, przybierając coraz szersze rozmiary. W ostatnich czasach narodowcy zohydzali w oczach ogółu akcję socjalistycznego komitetu strejkowego. Przed 10 dniami okłamali ogół, obiecując, że wymuszą na fabrykantach ustępstwa. Po tygodniowych krętactwach okazało się bezużyteczność całej ich roboty. Poza nawoływaniem do poddania się robotnicy n i c od nich nie otrzymali.

Komitet strejkowy międzypartyjny znów wziął całą rzecz w swoje ręce. Jednocześnie W. K. R. wydał obszerną odezwę do robotników innych zawodów z propozycją opodatkowania się na strejkujących, zaznaczając wyraźnie, że jest to sprawa ogólna, w której są zaineresowani wszyscy robotnicy. W obecnej chwili (25 b. m.) w kasie strejkowej jest 1600 rubli. Towarzysze nie ustąpią dopóki nie zostaną zadość uczynione ich żądania, a między innemi domagają się wypłacenia 3/4 lonu za cały czas strejku.

STREJKI ROLNE.

Powiat Błoński. Strejki zakończyły się d. 17 b. m. w folwarkach: Wolica, Płochocin, Krosna i innych wyliczonych już w „Rob.“ częściową wygraną.

I tym razem obszarnicy nie omieszkali oszukać mało uświadomionych chłopów, strasząc ich aresztowaniem i zjawieniem się wojska. Zamiast podwyżki obiecali gratyfikacje za żniwa po 3 rb. dla parobka i 2 rb. dla posyłki. Dalej uzyskano 3 rb. za dojenie krów, 3 rb. dla parobka na buty jesienią, więcej paszy dla krów i 1/4 sąga drzewa. Co do skrócenia dnia pracy, to uzyskano 2 godz. przerwy obiadowej. Dla plantjerów podwyższono na każdych 5 rb. o 1 rubla.

W Stokach (pow. łódzki) wybuchnął 21 b. m. strejk pomimo zaaresztowania przez kozaków jednego z pracowników. Właściciel nie ustępuje. Strejk trwa 3 dni. Nastrój dobry. 24 przyjechali z dwuch stron kozacy i aresztowali 3 ludzi. Właściciel tłomaczy się, że ich nie wzywał. Na dowód czego przytaczamy w tłomaczeniu (z rosyjskiego) list następujący: „Stanisław Wojciechowski, radca ubezpieczeniowy prosi waszą Ekselencję o pomoc. O co chodzi wyjaśni mój rządca, ponieważ mnie nie wypuszczają zupełnie z domu strajkujący ludzie. Z najgłębszym poważaniem A. Wojciechowski.“

Ostrzeżenie.

Wulkanowski Komitet P. P. S. nadsyła następujące oświadczenie: „W biurze Tow. „Wulkan“ Namiestnikowska 2, dyrektor handlowy Stanisław Najman terorem zmusza urzędników do szpiclowania w biurze i p o d g r o ż b ą u t r a t y posady zmusza do podpisywania papierów, treść których niezgodną jest z ich przekonaniem. Ostrzegamy dyrektora fabryki i jego dzielnych pomocników przed solidarnością proletarjacką.“

Oświadczenie.

Z powodu wiadomości, która obiegła dzienniki burżuazyjne, jakoby zabity przed kilkunastu dniami na ulicy adwokat *Matuszyński*, zgładzony został z rozkazu jednej z partji socjalistycznych rzekomo przez omyłkę czy też z powodu, że utrzymywał stosunki ze szpiegiem Kosińskim oświadczamy, że partja nasza nie wydawała żadnego wyroku na Matuszyńskiego i wyroku tego nie wykonała.